

TOMASZ SIKORSKI

Szczecin

PERSONALIZM NARODOWY
JEDNOSTKA I NARÓD W REFLEKSJI POLITYCZNEJ
RUCHU MŁODEJ POLSKI
KILKA UWAG PORZĄDKUJĄCYCH

Pisząc o ruchu młodopolskim, nie sposób pominąć sfery ideowej. W zasadzie można zaryzykować tezę, że Ruch Młodej Polski (RMP) przypominała raczej „szkołę refleksji politycznej” aniżeli „klasyczne” środowisko antykomunistycznej opozycji demokratycznej¹. Stąd nie może budzić wątpliwości fakt, iż publicyści „Bratniaka” i „Polityki Polskiej”, najważniejszych pism ideotwórczych tej grupy środowiskowej, napominali o potrzebie głębokiej i dojrzałej intelektualnie refleksji nad ideowymi dylematami, głęboko osadzonymi w dziedzictwie przeszłości. Aleksander Hall w iście rozrachunkowym tekście pt. *Myśl polityczna opozycji demokratycznej. Rozważania nad stanem* (1979) podkreślał, że pomimo pokoleniowego dojrzewania, stawiania pierwszych nieśmiałych kroków, stąpania po dość grząskim, mało rozpoznanym gruncie, słabością opozycji demokratycznej było systematyczne unikanie dyskusji o charakterze ideowym i programowym. Wyjątkiem mógł być maksymalistyczny projekt „Rewolucji bez rewolucji” Leszka Moczulskiego, który jednak raził optymizmem i brakiem poważnej analizy uwzględniającej międzynarodowe położenie Polski, osadzonej w aspekcie

¹ J. Bartyzel, *Prolegomena do tez ideowych*, „Polityka Polska” 1989, nr 12, s. 39. Por. również: J. Wierny, *Solidarność – nasza mała niepodległość*, w: *Przegląd Polityki Polskiej*, Londyn 1985, s. 10; L. Mażewski, *Dlaczego RMP nie utworzył prokapitalistycznej partii o obliczu narodowo-katolickim?*, w: „*Solidarność*” i opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1980–1989), red. W. Turka, L. Mażewski, Gdańsk 1995, s. 128–137.

geopolitycznym². Należy więc podzielić pogląd Halla, iż poszukiwanie programów, koncepcji, ideowych konstrukcji, a przy tym odwołanie do dorobku rodzimej i europejskiej myśli politycznej – ustępowały miejsca „twardej konfrontacji” w władzę³. Owo głębokie osadzenie w dziedzictwie epigonów głównie polskiej myśli politycznej nie mogło jednak przysłańcać realnej, obiektywnie istniejącej rzeczywistości. Zatem budowanie politycznych projektów modernizacyjnych nie mogło być jedynie całkowicie zawieszoną w próżni kalkomanią. Doskonale ujął to zjawisko Henryk Krzeczkowski, jeden z najbardziej oryginalnych pisarzy politycznych ostatnich dziesięcioleci, a zarazem „środowiskowy nauczyciel RMP”: *Polska myśl polityczna, która nie będzie narzędziem walki o władzę samozwańczych grup lub jednostek, która wyzwoli się z grzechów nacjonalistycznego partykularyzmu i marksistowskiego pseudouniwersalizmu, musi budować na fundamencie filozoficznie samodzielnej i historycznie umotywowanej idei życia narodowego i społecznego, idei, której podporządkowany będzie kształt suwerenności państwowej. Tylko programy oparte o takie idee mają prawo walczyć o duszę narodu. Myśl polityczna nie rodzi się w światopoglądowej próżni ani na ziemi niczyjej, rozdzielającej domeny różnych filozofii politycznych i społecznych. Sama będąc historycznie uwarunkowana, odwołuje się do określonych tradycji, poczuwa się do sprawdzalnej genealogii. Nie oznacza to mechanicznego przejścia spadku przeszłości względnie antykwarycznego do niej stosunku, który wyklucza rewizję dziedzictwa i nie dopuszcza nowych myśli. Twórcze nawiązywanie do spuścizny historycznej polega na znalezieniu sposobów chronienia i realizowania trwałych wartości w nowych warunkach i okolicznościach. Pozwala przelamać przestarzałe linie podziałów partykularnych, ale nie dopuszcza do zatarcia różnic, które stanowią o spójności idei przewodniej. [...] Myśl polityczna nie powstaje spontanicznie i nie bywa nigdy inspiracją chwili. Kształtuje się stopniowo w oparciu o rzetelne przemyślenia i badania, nieustannej analizie każdego przebytego etapu rozwoju, wykuwa się w ogniu rzetelnej dyskusji, nie uciekającej się od argumentów demagogicznych. Doświadczenie uczy, że nie rodzi się ona nigdy w warunkach cieplarnianych czy laboratoryjnych, że wymaga ofiar, że towarzyszą jej wszystkie skutki ludzkiej ułomności, po to jednak, by nie uległa patologicznym zniekształceniom, musi ona stale przeglądać się w lustrze*

² A. Hall określił projekt L. Moczulskiego jako *ortodoksję niepodległościową*. Za: A.H., *Próba spojrzenia*, „Polityka Polska” 1982, nr 1, s. 19.

³ A. Hall, *Myśl polityczna opozycji demokratycznej. Rozważania nad stanem*, „Bratniak” 1979, nr 16 (2).

historycznego bytu swego narodu, w nim bowiem zawarte są wskazania i ostrzeżenia, kryteria umożliwiające zawczasu odkrycie zalążków degeneracji, nihilizmu i wykorzenia z własnej rzeczywistości historycznej⁴.

Uznawano wprost, że poszukując ideowej syntezy różnych tradycji (narododemokratycznej i piłsudczykowsko-konserwatywnej *vel* państwowej), należy dokonywać „rewizji” dziedzictwa w drodze intelektualnego dojrzewania. Przyjmować to, co może się okazać ponadczasowe i aktualne, odrzucać zaś te poglądy i koncepcje, które całkowicie nie przystają do rzeczywistości⁵. Dyskurs, jaki uprawiali publicyści RMP, nie był bezkrytyczny wobec niedoskonałości, uprzedzeń i błędnych interpretacji rzeczywistości przez główne nurty polityczne Drugiej Rzeczypospolitej, głównie zaś wobec endecji. Wojciech Wasiutyński, który bez wątpienia uważany był w gronie „młodopolaków” za mistrza pisarstwa politycznego, pisał w przedmowie do zbioru publicystyki Halla: *Aleksander Hall nie jest tylko kontynuatorem. Nie boi się przyznawać do dziedzictwa „endeckiego”, ale na historię ruchu narodowego, a jest to historia już dziś stuletnia, patrzy krytycznie. Interesuje go najbardziej to, co w tej historii jest oryginalnym dorobkiem polskim i co jest trwale, co przemawia do dzisiejszego młodego pokolenia. Z tego powodu spotkał go niezwykle zarzut w jednym z „nieocenzurowanych” pism krajowych. Dorobek obozu narodowego, twierdził tam krytyk Ruchu Młodej Polski, stanowi całość. Nie wolno zeń wybierać, jak z bufetu. Ten przypadek jest przykładem stanowiska, nad którym ubolewał niegdyś Roman Dmowski, to jest pomieszania pojęć religijnych i politycznych, będącego wynikiem braku doświadczenia politycznego w Polsce. Powiedzenie o bufecie pochodzi z krytyki postawy części katolików przez źródła watykańskie. Nauka Kościoła jest całością, wybieranie sobie z niej części jest herezją. [...] Nauka Kościoła oparta jest na objawieniu. Interpretacja tego objawienia podlega władzy nauczycielskiej Kościoła. Ale ruch polityczny nie jest Kościołem, program polityczny opiera się nie na objawieniu, ale na rozumowaniu. Podlega więc krytyce i zmianie. Każde pokolenie zaczyna myślenie w innych warunkach, z innego punktu widzenia. Zaczyna bardzo często właśnie od krytyki, od częściowej negacji, od oceny tego co dla nas współczesnych jest ważne i pouczające, a co należy do historii. [...] nie jest możliwe przy-*

⁴ H. Krzeczowski, *Konieczności i obowiązki [1977]*, w: tegoż, *Proste prawdy. Szkice wybrane. O Henryku Krzeczowskim*, wyb. i red. W. Gasper, P. Hertz, Warszawa 1994, s. 356.

⁵ Por. A. Hall, *Dziedzictwo Narodowej Demokracji*, cz. I, „Polityka Polska” 1984, nr 4, s. 31, 33, 36; tenże, *Co pozostało?*, „Przegląd Katolicki” 1984, nr 20, s. 3. O potrzebie „rewizji” dziedzictwa endecji przekonywał także T. Wolek. Por. tenże, *Roman Dmowski Romana Wapińskiego*, „Polityka Polska” 1989, nr 13, s. 153.

jęcie całego dziedzictwa bez zmian, bo to dziedzictwo składa się ze zmiennych stanów i poglądów, ze stosunku do problemów z różnych już dziś epok. Ci, którzy potępiają „wybieranie” przez Halla i jego szkołę, bo już tak chyba można ich dziś nazwać, w gruncie rzeczy nie strzegą całości dorobku obozu narodowego, a tylko chcą zakonserwować stan umysłów i uczuć z r. 1939⁶.

W przekonaniu większości „młodopolaków” ważne było dokonanie „rewizji dziedzictwa” obozu narodowego i połączenie go z pracą nad konstruowaniem politycznego programu na przyszłość, a w konsekwencji udzielenie odpowiedzi na pytania: do jakiej tradycji (szkoły) myślenia o polityce sięgamy? Jakie imponderabilia ideowe kształtować będą nasze ideowe oblicze?

Niniejszy artykuł nie udzieli odpowiedzi na te pytania w sposób kompleksowy. Wyznaczyłem sobie bowiem nieco inne zadanie. Chciałbym raczej dokonać uwag porządkujących w obrębie relacji pomiędzy jednostką a narodem.

Motywy przewodnim publicystyki „młodopolskiej” było dookreślenie relacji pomiędzy jednostką a narodem⁷. Przyjmując za punkt wyjścia wykładnię personalizmu integralnego (chrześcijańskiego – tomistycznego), osoba ludzka (jednostka) stanowiła najważniejszy podmiot realnej rzeczywistości społecznej. Filozoficzną koncepcję jednostki odnoszono do trzech sfer: ontologicznej, psychologicznej i etycznej. Pierwsza sfera, którą określić można jako naturalną, dostrzegała w człowieku byt cielesno-duchowy, zdolny do wolnego i rozumowego działania, będącego w ścisłym związku ze świadomością jego konsekwencji. Zatem jednostka, w przeciwieństwie do klasycznie liberalnego *credo*, nie była

⁶ W. Wasiutyński, *Przedmowa*, w: A. Hall, *Polemiki i refleksje. Wybór publicystyki politycznej z lat 1978–1986*, Gdańsk 1989, s. 10. Nie ulega wątpliwości, iż „młodopolscy”, dokonując rewizji myśli narodowodemokratycznej, szukając aktualności jej niektórych wątków, sięgali właśnie do pisarstwa politycznego Wasiutyńskiego, publicysty „Myśli Polskiej”. Z dużym rezonansem w środowisku RMP spotkała się rozrachunkowa książka Wasiutyńskiego *Źródła niepodległości*, wydana w ramach edycji Biblioteki Polityki Polskiej (1988). Zob. K. Lechnicki, *Myśli nad życiem Romana Dmowskiego. Refleksje nad książką Wasiutyńskiego „Źródła niepodległości”*, „Bratniak” 1979, nr 1 (15). O „rewizjonizmie” Wasiutyńskiego pisze obszernie również B. Smolik, *Myśl polityczna Wojciecha Wasiutyńskiego*, Toruń 2004, s. 86–102.

⁷ Dokładną analizę tych relacji przedstawiłem w artykule: *Polscy paleokonserwatyści. Religia i kultura jako gwarancje konserwatywnej tożsamości Ruchu Młodej Polski i Ruchu Polityki Polskiej (1979–1990)*, w: *Religia jako źródło inspiracji w polskiej myśli społeczno-politycznej XIX–XXI wieku*, red. A. Wątor, T. Sikorski, Szczecin 2007, s. 440–451. Zob. również: W. Turek, *Ruch Młodej Polski: narodowo-katolicki model walki z komunizmem*, w: *Opozycja antykomunistyczna...*, s. 42–52; L. Mażewski, *Narodowo-katolicko-konserwatywne dziedzictwo Ruchu Młodej Polski*, „Sprawa Polska” 1999, nr 4, s. 26–31; B. Borowik, *Inspiracje endeckie w koncepcjach ideowych i politycznych publicystów Ruchu Młodej Polski na łamach „Polityki Polskiej”*, w: *Narodowa Demokracja XIX–XXI wiek. Koncepcje – ludzie – działalność*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2008, s. 499–501.

wolna od skutków swoich decyzji, czasami oczywiście błędnych czy też nieprześlanych. Człowiek w ujęciu psychologicznym stanowił byt niepowtarzalny i całkowicie indywidualny, odmienny od innych jednostek (ludzi), udoskonalający i rozwijający swoją osobowość. Przypisanie jednostce zespołu praw i wolności łączono również ściśle z powinnościami na rzecz bliźnich rodziny, narodu, państwa i „całej rodziny ludzkiej”. Stąd wypływało charakterystyczne dla środowisk pravicowych (przede wszystkim konserwatywnych) przekonanie, że pełny rozwój jednostki może się odbywać tylko w ramach wspólnot naturalnych: rodziny i narodu oraz wspólnoty społecznej – państwa. Przypisanie jednostce praw i wolności miało swoje uzasadnienie w „konstytucji naturalnej”, tworzącej obiektywny kanon etyczny (moralny), w drugiej zaś kolejności w kodyfikacjach pozytywnych zarówno wewnętrznych (państwowych), jak i międzynarodowych. Wydaje się zatem, że wśród „RMP-owiaków” największe znaczenie przywiązywano do etycznej sfery działań ludzkich. Oznaczało to, iż w tym znaczeniu jednostka jest w pełni odpowiedzialna za swoje życie, udoskonalanie się czy wreszcie ciągłe dążenie do ładu moralno-etycznego. W refleksji politycznej RMP personalistyczna koncepcja osoby ludzkiej zbudowana była na przeświadczeniu, że dobro i rozwój jednostki są odnoszone do szerszej wspólnoty: społecznej, narodowej i politycznej. Przy czym, pisano w deklaracji RMP z 1979 r., *struktury te muszą być kształtowane w taki sposób, aby stwarzały człowiekowi pełne warunki samorealizacji*⁸. Stąd też rozwój człowieka musiał być powszechny i pełny, niewykluczający nikogo ze wspólnoty. Z drugiej jednak strony, przyjmując za punkt wyjścia integralnie personalistyczny i humanistyczny styl myślenia, rozwój jednostki nie mógł polegać na „poświęceniu jej” w pełni, czyli totalnie, państwu lub redukować jej indywidualny charakter na rzecz kolektywnej masy (totalitaryzm faszystowski i komunistyczny)⁹. Pisano: *Szczególnie należy odrzucić doktryny, które w człowieku widzą istotę nastawioną wyłącznie na konsumpcję, a za cel jego życia uznają korzystanie z nagromadzonych dóbr materialnych, jak również te, które na człowieka patrzą tylko przez pryzmat jego jednej funkcji społecznej [...]. Naturalizm i materializm nie pozwalają na przekroczenie horyzontu materii i w ten sposób człowiek ulegający tym poglądom – zamiast wznosić się ku coraz*

⁸ Deklaracja ideowa Ruchu Młodej Polski, „Bratniak” 1979, nr 18 (4), s. 7; K. Turzyński, *Stanowić o sobie. Człowiek a wspólnota*, tamże, 1980, nr 25, s. 25–26.

⁹ Zob. np. J. Bartyzel, *Socjalizm albo Europa*, „Bratniak” 1981, nr 27; A. Hall, *Polska – Rosja. Wobec Rosji*, tamże, nr 29 (zwłaszcza rozdz. I: „Podstawy ideowe”); tenże, *Głos w dyskusji o współczesnym polskim patriotyzmie*, tamże, 1978, nr 10–11, s. 2–3.

wyższym szczeblom życia duchowego – skazuje się na powolny, lecz nieuchronny regres ku jedynie fizykalnemu porządkowi bytowania¹⁰.

Istota człowieczeństwa wypływająca z tradycji chrześcijańskiej i grecko-rzymskiej polegała na wolnym i powszechnym pomnażaniu ogólnoludzkich ideałów: Dobra, Piękna i Prawdy, przy jednoczesnym zakotwiczeniu w transcendencji. Ukierunkowanie działań i zachowań człowieka na ostateczny cel, czyli Absolut, w sferze ziemskiej natomiast na osiągnięcie cnót doczesnych (Dobro, Piękno, Prawda) – przybliżało do ostatecznego zjednoczenia człowieka z Bogiem (pełna synteza)¹¹. W środowiskowym manifeście ideowo-programowym z 1984 r. pisało: *Idee rozwijane przez nasze środowisko wyrastają przede wszystkim z chrześcijańskiego systemu wartości oraz tradycji zachodniej cywilizacji, również opartej na chrystianizmie. Podstawę tych idei stanowi przekonanie podmiotowości każdego człowieka, osoby ludzkiej zakorzenionej w transcendencji, jedynej i niepowtarzalnej, obdarzonej zespołem przyrodzonych i niezbywalnych praw. Prawa te czerpią swe źródła z prawa naturalnego. Mają one charakter powszechny, przysługując nie człowiekowi abstrakcyjnemu, lecz każdemu człowiekowi bez wyjątku. Najważniejsze z nich, to prawo do wolności, godności i sprawiedliwości. Są one ściśle związane z powinnościami wobec drugiego człowieka, narodu i całej rodziny ludzkiej. Dopiero ten organiczny splot spraw i obowiązków tworzy harmonijną całość etyczną*¹².

Przyjęcie optyki personalistycznej mogło budzić jednak pewne wątpliwości i nieporozumienia. Przede wszystkim skupienie się na osobie ludzkiej nie oznaczało jej absolutyzacji. Zwracali uwagę na ten problem choćby o. Jacek Salij i Maciej Grzywaczewski. Przypominali, że przecież z bezpośredniego odniesienia człowieka do transcendencji wynikał bezwzględny szacunek dla drugiego

¹⁰ Deklaracja ideowa..., s. 7.

¹¹ A. Hall, *Moje narodowe wyznanie wiary*, „Bratniak” 1980, nr 25; tenże, *Polska – Rosja...* (zwłaszcza rozdz. I: „Podstawy ideowe”). Należy nadmienić, iż J. Bartyzel w swojej publicystyce nawiązywał bardzo często do refleksji ideowej J. Hoene-Wrońskiego oraz J. Brauna. Zob. J. Bartyzel, *Jeszcze jeden głos w dyskusji*, „Bratniak” 1978, nr 6–7; tenże, *Pierwsza encyklika Jana Pawła II*, tamże, 1979, nr 17 (3), s. 56–57; tenże, *Etyka a polityka. Fragmenty pracy „Polska doktryna ustrojowa”*, tamże, 1981, nr 30; tenże, *Prawica w Polsce. Rodowód i teraźniejszość*, „Polityka Polska” 1988, nr 8, s. 95; J.W.T. [J. Bartyzel], *Jeśli nie interes, to co?*, „Prześwit” 1988, nr 47.

¹² Zespół „Polityki Polskiej”, *Między Polską naszych pragnień a Polską naszych możliwości. Szkic do programu*, „Polityka Polska” 1984, nr 4, s. 10. Por. także: A. Hall, *Moje narodowe...* Zob. również: K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997, s. 62.

człowieka (ewangeliczna miłość bliźniego). W przekonaniu Grzywaczewskiego – który *notabene* przestrzegał przed zbytnim skupianiem się na obronie zagrożonych praw obywatelskich i politycznych, pomijając zagrożone fundamenty aksjologii chrześcijańskiej – człowiek jest trwałym podmiotem prawa naturalnego. Ten porządek pozwala mu, z jednej strony, zachować podmiotowość, z drugiej – doskonalić się w ramach wspólnoty narodowej poprzez konsekwentną realizację zasady dobra wspólnego, ewangeliczną miłość bliźniego, poprzez rozwój duchowo-moralny i intelektualne dojrzewanie¹³.

Młodopolacy zakładali *a priori*, że jednostka (osoba ludzka) stanowi część większej wspólnoty. W gruncie rzeczy nie tyle przyjmowano konserwatywny styl politycznego myślenia, ile raczej odwoływano się świadomie do nauczania prymasa Stefana Wyszyńskiego oraz papieża Jana Pawła II, wskazując, że wspólnota narodowa jest „rodziną rodzin”, w której jednostka się rodzi, żyje, wychowuje i dojrzewa. Wydaje się jednak, iż w kwestii redefinicji pojęcia narodu wśród „młodopolaków”, pomimo względnego uniwersalizmu analitycznych dystynkcji, pojawiały się drobne różnice w rozkładzie akcentów. Już w *Deklaracji ideowej* RMP z 1979 r. przez pojęcie narodu rozumiano *duchową i kulturalną wspólnotę pokoleń przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, złączonych więziami świadomości, mowy, ziemi ojczystej, przebytej drogi historycznej, tradycji, realizowanego modelu życia zbiorowego oraz tworzonej kultury, będącej najpełniejszym wyrazem samowiedzy narodowej. Narody rodzą się w procesie historycznym i historia właśnie dokonuje dzieła wzbogacania, a także sublimacji świadomości narodowej, która podlega uszlachetniającej ją przemianie z odruchów plemiennych w refleksyjną solidarność narodową, a naród z masy etnograficznej staje się świadomą swych celów wspólnotą*¹⁴. Naród, w odróżnieniu od państwa,

¹³ Zob. J. Salij, *Czy człowiek jest wartością najwyższą?*, „Bratniak” 1980, nr 1 (21), s. 20; M. Grzywaczewski, *Zagrożenie fundamentalnych wartości osoby ludzkiej*, tamże, s. 5–9. Zob. także: *Wokół idei ruchu politycznego*, tamże, 1989, nr 13. Zupełnie odrębną kwestią była kondycja moralna wspólnoty, o czym pisali szeroko: Redakcja, *To co nas łączy*, „Bratniak” 1977, nr 2; T. Jastrzębiec [P. Fenrych], *Rzecz o patriotyzmie*, tamże, 1978, nr 10–11; M. Piłka, *Czas Kościoła*, „Polityka Polska” 1987, nr 7–8, s. 98; tenże, *Czy koniec ideologii?*, tamże, 1987, nr 10 (wyd. londyńskie 1988); tenże, *Naród w perspektywie demografii*, „Tygodnik Powszechny” nr 44, 2.11.1986; tenże, *Nie zabijaj*, „Przegląd Katolicki” 1986, nr 50; S. Papież, *Wobec ateizmu. Katolicyzm a ateizm. Stan zagrożenia*, „Bratniak” 1979, nr 17; T. Jastrzębiec [P. Fenrych], *Czy pragniemy jeszcze mądrości*, tamże.

¹⁴ *Deklaracja ideowa...*, s. 8. Od tej dystynkcji niewiele się różnił program „Polityki Polskiej” z 1984 r. Również podkreślano w nim rolę tradycji, dorobku wszystkich pokoleń, dla rozwoju duchowo-moralnej wspólnoty. Istotna zmiana dotyczyła wyraźnie zaakcentowanego organicyzmu. Za posłaniem kard. S. Wyszyńskiego stwierdzano, iż naród jest strukturą naturalną niższego rzędu

jest związkiem dobrowolnym. Przywoływany już Wojciech Wasiutyński pisał: *Z narodu można „wystąpić” bez formalności, a także „przystąpić” do niego. Nie można nikogo do narodu „przyjąć”, ani go z narodu „wykluczyć”. Ale zmiana przynależności narodowej nie jest ani prosta, ani łatwa. [...] Jeśli ktoś nie był od wczesnego dzieciństwa wychowany w danym kraju, będzie zawsze mimo nowego patriotyzmu – zewnętrznej asymilacji – zawsze obcy. Naszą wyobraźnię w dużej mierze kształtuje język macierzysty, ten na którym nauczyliśmy się mówić. Język słów jest związany z językiem pojęć, język kształtuje swoją logikę i kształtuje sposób myślenia. [...] Ale język to nie wszystko. Nasze pojęcia podstawowe, abstrakcje, którymi myślimy, są zbudowane na konkretnych obrazach, pierwszych obrazach zapamiętanych*¹⁵. Naród zatem jest wspólnotą naturalną, a nie związkiem funkcjonalnym. Przynależności do tej wspólnoty nie można nikomu narzucić, nikogo jej pozbawić, nikogo z narodu wykluczyć. Zasadniczym kryterium związku z narodem (przynależności) jest zawsze świadomość bycia częścią wspólnoty, w której człowiek pozostaje na zasadzie pełnej symbiozy. *Człowiek może wyrzec się tego związku – pisał Aleksander Hall. – Decyzja ta jednak podlega moralnej ocenie, chociaż uogólnienia są tu bardzo niebezpieczne. Inaczej oceniana musi być opcja ludzi pogranicza kulturowego, czy narodowego, inaczej decyzja ludzi wyrzekających się związku z narodem zagrożonym w swym bycie i potrzebującym pomocy. W tym drugim przypadku może okazać się ona zwykłą apostazją*¹⁶. Jednocześnie Hall przestrzegł przed zastępowaniem obowiązków wobec narodu – humanitarnymi obowiązkami ogólnoludzkimi, które, owszem, są ważne, ale nie powinny zastępować zaangażowania jednostek na rzecz szerszej wspólnoty.

wobec rodziny, najważniejszej i najwyższej w hierarchii struktury naturalnej. *Wspólnota narodowa ukształtowana w trakcie historycznego rozwoju, oparta na wspólnym ideale cywilizacyjnym, obejmuje w tej samej mierze przeszłe, teraźniejsze i przyszłe pokolenia, realizując w sobie pewien niepowtarzalny typ duchowej osobowości. Równie ważna jest w niej zbiorowa pamięć tworząca tradycję, jak też oczekiwanie wspólnej przyszłości – zbiorowa wyobraźnia. Każda wspólnota narodowa wnosi własne, niepowtarzalne wartości i osiągnięcia, wzbogacając dorobek bliskiego jej kręgu cywilizacyjnego, a przezeń – uniwersalną skarbnicę ludzkości.* Za: Zespół „Polityki Polskiej”, *Między Polską naszych pragnień a Polską naszych możliwości...*, s. 10. Zob. także: A. Hall, *Czy zagraża nam nacjonalizm?*, „Bratniak” 1979, nr 18 (4); J. Majewski, *Dlaczego przystąpiłem do Ruchu Młodej Polski*, tamże, 1980, nr 22. Do przywołanej definicji narodu nawiązywała deklaracja programowa Związku Akademickiego „Civitas Academica”. Por. *Civitas Academica. Deklaracja ideowa*, „Polityka Polska” 1989, nr 13. Interesujące rozważania nad formułą narodu i sporu wokół niej przytaczają: T. Jastrzębiec [P. Fenrych], *Rzecz...*; Natus, *Rzecz o narodzie*, „Polityka Polska” 1984, nr 4.

¹⁵ W. Wasiutyński, *Czwarte pokolenie. Szkice z Dziejów Nacjonalizmu Polskiego*, Londyn 1982, s. 9.

¹⁶ A. Hall, *Moje narodowe...*, s. 21.

Pytanie fundamentalne stawiane przez „młodopolskich” wiązało się z dookreśleniem korelatów narodu. W opinii Halla, potwierdzonej zresztą w dokumentach środowiskowych, naród stanowił głównie *duchową, moralną i kulturalną wspólnotę pokoleń, ukształtowaną poprzez wspólną historię i tradycję, ziemię ojczystą i mowę wyrażającą się w akceptowanym i realizowanym modelu życia zbiorowego i w tworzonej kulturze. Wspólnotowy charakter narodu powoduje, że przynależność do niego nie może być przeżywana jak przynależność do związku przede wszystkim funkcjonalnego, lecz jako więź jednocześnie głęboko emocjonalna i rozumowa, odwołująca się do najważniejszych wartości*¹⁷. Tak więc więź jednostki ze wspólnotą narodową stwarza warunki do rzeczywistego rozwoju zarówno samej jednostki, jak i wspólnoty narodowej. Dla każdej jednostki w przekonaniu publicystów RMP ważne jest zakorzenienie we wspólnocie, zakotwiczenie w przestrzeni wspólnej tradycji, dziedzictwa, kultury oraz dziejów. Odrzucano w ten sposób ideę narodu charakterystyczną dla pierwszego pokolenia nacjonalistów (uwzględnienie pierwiastków darwinistycznych oraz socjobiologicznych), gdzie naród rozumiano jako zbiorowość ludzką ukształtowaną na podstawie fizykalnych i psychicznych cech opartych na mechanistycznym podobieństwie etnicznym. W zorganizowanej przez redakcję „Powściągliwości i Pracy” w połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku dyskusji na temat źródeł rodzimej refleksji politycznej Marek Jurek stwierdzał: *Naród rozumiem przede wszystkim jako ciągłość pokoleń, a nie wspólnotę opartą na mechanistycznym podobieństwie cech*¹⁸. Należało jednak pamiętać, że naród wielki winien respektować podmiotowość osoby ludzkiej, naród bowiem sam w sobie nie jest abstrakcją ani mechanizmem, tworzą go jednostki, które winny mieć zagwarantowane prawa i posiadać świadomość powinności wobec wspólnoty. Aleksander Hall podnosił, idąc tropem Ernesta Renana (*Qu'est-ce qu'une nation?*), że jednostka codziennie dokonuje plebiscytu (woluntarystycznego wyboru) na rzecz przynależności do wspólnoty. Zatem proces zakorzenienia we wspólnocie nie miał znamion wyboru ostatecznego, rozstrzygającego; ów akt należało potwierdzać¹⁹. Albowiem przynależność jednostki do narodu jest konsekwencją więzi psychiczno-duchowej,

¹⁷ Tamże, s. 20. Por. także: A. Hall, *Roman Dmowski*, „Powściągliwość i Praca”, październik 1984, s. 9; tenże, *Roman Dmowski*, „Przegląd Katolicki” 1989, nr 2, s. 7; M. Jurek, *Dmowski – twórca idei i mąż stanu*, „Ład” 1989, nr 1, s. 2–3.

¹⁸ *Bez etykiet. Dyskusja redakcyjna*, „Powściągliwość i Praca”, luty–marzec 1985, s. 14.

¹⁹ Zob. E. Renan, *Co to jest naród?*, „Przegląd Literacki” 1988, nr 3. Por. także: J. Wasikan, *Aktualność myśli politycznej Romana Dmowskiego*, w: *Narodowa Demokracja...*, s. 553.

nie zaś tylko pochodną urodzenia, więzów krwi. Hall podkreślał, że w tak pojmowanej substancji wspólnotowej świadomy wybór uczestnictwa podlegać jedynie może jedynie ocenie moralno-etycznej. W bardzo osobistym tekście *Moje narodowe wyznanie wiary* Hall – przy zachowaniu konwencji bliźniaczo podobnej do „preambuły” Dmowskiego z *Mysli nowoczesnego Polaka* – określając swój stosunek do narodu polskiego, wskazywał na dwa czynniki: *Pierwszy – to silny uczuciowo związek z polską wspólnotą narodową, żywo przeżywana świadomość zakorzenienia się w niej. W ten sposób wyraża się akceptacja podstawowych nurtów naszej tradycji narodowej i modelu życia zbiorowego wypracowanego przez Polaków. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest pragnienie, aby Polska pozostała sobą, aby wspólnota narodowa Polaków przetrwała rozwijając nadal wartości, pozytywnie zweryfikowane przez historię. Drugi czynnik określający mój stosunek do narodu polskiego to świadomość, w jak poważnym stopniu mój duchowy i intelektualny rozwój jest wynikiem korzystania z duchowego bogactwa narodu. Zawdzięczam bardzo wiele polskiej kulturze, europejska bardzo długo docierała do mnie jedynie za jej pośrednictwem. Mój sposób myślenia, patrzenia na świat został ukształtowany przez polskość²⁰*. Jak już wyżej wspomniałem, czynnikami konstytutywnymi narodu są w takiej samej mierze język i mowa, jak kultura, tradycja i historia. Bez wątpienia dla RMP częścią owej kultury była religia rzymskokatolicka oraz instytucjonalny Kościół. Już samo odwoływanie się do personalizmu integralnego (chrześcijańskiego) jako punktu odniesienia w formułowaniu aksjologii środowiskowej przekładało się na percepcję modelu religijności. Nie była to religijność pogłębiona, charakterystyczna dla „Kościła cichej pracy”, nastawiona na kontemplację (personalizm mounierowski), dialog z Bogiem. Przyjmowano endecki wzorzec „Polaka katolika”, adekwatny również dla powszechnie deklarowanej i obserwowanej religijności Polaków w PRL. Religijność miała tutaj pełnić funkcję scalającą pierwiastki narodowe i religijne, analogicznie do nauki i postawy Prymasa Tysiąclecia. Dążono zatem do modelu Kościła zachowującego swoją narodową specyfikę, Kościła ludowego, maryjnego, Kościła masowych peregrynacji i manifestacji patriotycznych²¹.

²⁰ A. Hall, *Moje narodowe...*, s. 21.

²¹ A. Hall, *Dziedzictwo...*, cz. I (zob. także: tenże, *Polemiki i refleksje...*, s. 174). Por. również: B. Sroka, *Duch, który ożywia*, „Bratniak” 1977, nr 1 (artykuł o. B. Sroki wywołał dyskusję redakcyjną. Zob. głosy polemiczne: *Głos W. Ostrowskiego, J.T. Lipskiego*, tamże, nr 3; *Dalszy ciąg dyskusji*, tamże, 1978, nr 4–5; J. Bartyzel, *Jeszcze jeden głos...*); J. Samsonowicz, *Próba spojrzenia*, „Bratniak” 1978, nr 6–7; *Nadzieja i odpowiedzialność. Odezwa młodzieży skupionej wokół pisma „Bratniak” na przyjazd Ojca Świętego do Polski*, tamże, 1979, nr 17 (3); G. Grzelak, *Przed wielkim*

Naród w refleksji „młodopolskiej”, tak samo jak „szkoła narodowodemokratyczna”, postrzegany był wspólnotowo, jako alternatywa dla socjobiologicznego i socjologicznego wariantu. Jest to wspólnota ukształtowana w trakcie rozwoju dziejowego, obejmująca zarówno pokolenia przeszłe, teraźniejsze, jak i przyszłe²². Doskonale korespondowało to z wypowiedzią Romana Dmowskiego: *Wstępując w życie, przychodzimy do gotowych jego form, do gotowej organizacji, formy zaś i ta organizacja, to wynik długiego szeregu pokoleń, które tworzyły, budowały, uzupełniały, poprawiały wreszcie to, co było złego. [...] Obowiązki względem ojczyzny – to nie tylko obowiązki względem Polaków dzisiejszych, ale także względem pokoleń minionych i te, które po nas przyjdą*²³.

spotkaniem, tamże; J. Bartyzel, *Ojciec Święty na forum ONZ*, tamże, nr 19 (5); A. Hall, *Czy zagraża nam...*; Gabryjela, *Niekoronowanemu Królowi Polski*, „Bratniak” 1981, nr 28; J. Wierny, *Miara powinności – refleksje po trzeciej pielgrzymce polskiej Ojca Świętego*, „Polityka Polska” 1987, nr 10; A. Hall, *Po papieskiej pielgrzymce*, „Solidarność” nr 30 (93), 7.07.1983. Publicyści RMP przekonywali, że Kościół oprócz swojej misji ewangelizacyjnej stawał także w obronie wartości naczelnych: prawdy, wolności i sprawiedliwości. Zob. np. *Nadzieja i odpowiedzialność...*, s. 2; A. Hall, *Linia Kościoła*, „Solidarność” nr 27 (90), 31.05.1983; P. Mierecki, *Obóz narodowy wobec katolicyzmu*, „Przegląd Katolicki” 1985, nr 9–10. Trafnie „typ religijności” preferowany przez RMP opisał L. Mażewski: [...] *Kościół ludowy to Kościół otwarty, w tym sensie, że służy nie tylko katolikom, ale wszystkim Polakom, że stanowi organizację religijno-narodową. Po drugie, że jest Kościołem masowym rozwijającym bardziej duszpasterstwo ogólne skierowane na przeciętnego katolika (Polaka), aniżeli jego formy wyspecjalizowane, adresowane do poszczególnych kategorii i grup społecznych. Po trzecie, że jest Kościołem hierarchiczno-urzędowym na niekorzyść Kościoła wspólnotowego, odzwierciedla się to w hierarchii wartości akcentującej wymóg jedności, posłuszeństwa, sprzyjającej pewnemu uniformizmowi w myśleniu i działaniu, a także w aktywności duchowieństwa przy bierności laikatu. Po czwarte, że jest Kościołem rytuału, utrzymującego masy przy religii i patriotyzmie, Kościołem zbiorowych praktyk i manifestacji religijnych, pobożności maryjnej. Po piąte wreszcie, że jest Kościołem, który również w warunkach państwa rządzonego przez komunistów nie zrezygnował z dialogu z tym państwem w imię nadrzędnych interesów narodowych i mimo instrumentalizacji Kościoła przez władzę.* L. Mażewski, *Katolicyzm ludowy wobec komunizmu*, w: *Opozycja antykomunistyczna...*, s. 117.

²² A. Hall, *Dziedzictwo...*, cz. I, s. 31–32 (także tenże, *Dziedzictwo Narodowej Demokracji*, Londyn 1985 [Zeszyty Polityczne „Myśli Polskiej” 2], s. 17–20).

²³ R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Wrocław 1994, s. 21. Kategoria narodu w narodowodemokratycznej refleksji politycznej jest w polskiej nauce wysoce nieprecyzyjna. Zob. np. R. Wapiński, *Idea narodu w myśli społeczno-politycznej endecji przed rokiem 1918*, w: *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych*, red. J. Goćkowski, A. Walicki, Warszawa 1977, s. 220–245; R. Zimand, *Uwagi o teorii narodu na marginesie nacjonalistycznej teorii narodu*, „Studia Filozoficzne” 1967, nr 4, s. 3–38; J. Kornaś, *Naród i państwo w myśli politycznej Związku Ludowo-Narodowego*, Kraków 1995, s. 53–60; A. Walicki, *Polskie zmagania z wolnością widziane z boku*, Kraków 2000, s. 225–233; M. Łągoda, *Dmowski, naród i państwo. Doktryna polityczna „Przeglądu Wszechpolskiego” (1895–1905)*, Poznań 2002; N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelektualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, Warszawa 2001; J. Waskan, *Koncepcja narodu w myśli politycznej Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego (1897–1905)*, „Kultura – Oświata – Nauka” 1987, nr 1–2, s. 82 i n.

„Młodopolaków” (przynajmniej znaczną część środowiska) bez wątpienia fascynowała narodowodemokratyczna formuła narodu. Naród jako wspólnota pokoleń, ducha, kultury, tradycji, wspólnego odczuwania, ale również jego „wszechpolskie” i „wszechstanowe” znaczenie, traktowano jako poważny wkład nie tylko w rozwój polskiej myśli politycznej, ale również, a może przede wszystkim, w edukację obywatelską Polaków. Oczywiście dostrzegano zmienność sytuacji, odmienność rzeczywistości, ewolucję poglądów samego Dmowskiego i całego nurtu, któremu przewodził. Niemniej zarówno w jego publicystyce, jak i piśmiectwie politycznym doszukiwano się aktualności, tak w zakresie ponadklasowego charakteru narodu, jak i strategii wybicia się na niepodległość, czyli rewindykacji państwa („koncepcja polityki czynnej”)²⁴.

Na rozbieżności w kwestii reinterpretacji endeckiego znaczenia formuły narodu zwraca także uwagę J. Wasikan, *Aktualność myśli politycznej...*, s. 549–550.

²⁴ K. Lechnicki, *Myśli nad życiem Romana Dmowskiego...*; P. Mierecki, *Imperializm idei*, „Bratniak” 1981, nr 30; W. Szczęsny, J. Wierny, *J.L. Popławski – zapomniany twórca idei*, „Polityka Polska” 1982, nr 1; A. Hall, *Jan Ludwik Popławski 1857–1908*, „Przegląd Katolicki” 1985, nr 8, s. 3. O koncepcji polityki czynnej i jej realizacji pisali głównie: A. Hall, *Dziedzictwo Narodowej Demokracji*, Londyn 1985, s. 29–30; tenże, *Polska – Rosja...* (zwłaszcza rozdz. II: „Niepodległość – suwerenność narodowa”); Z. Stelmach, *Rzecz o obronie czynnej (modele oporu)*, „Polityka Polska” 1987, nr 7–8. Również: W. Chrzanowski, *Rzecz o obronie czynnej (modele oporu)*, Biblioteka „Polityki Polskiej”, b.m.w. 1988; tenże, *Za nami, przed nami. Polityczny wybór pism*, Warszawa 2005, s. 84–85, 95–113, 122–123; tenże, *Modele pośredniego oddziaływania*, „Znaki Czasu” 1987, nr 2 (6), s. 79–91; Zespół „Polityki Polskiej”, *Uwagi o sytuacji politycznej w kraju*, „Polityka Polska” 1987, nr 9; A. Hall, *Dwa realizmy*, „Tygodnik Powszechny” nr 28, 14.07.1985; tenże, *Co pozostało...*; W. Leitgeber, *Modele pośredniego działania*, „Myśl Polska”, 1–15.10.1987. Ciekawe uwagi na temat recepcji koncepcji polityki czynnej w środowisku londyńskiej „Myśli Polskiej” zamieścił R. Matyja, *Państwowość PRL w polskiej refleksji politycznej lat 1956–1980*, Kraków 2007, s. 330–332. O recepcji endeckiej koncepcji polityki czynnej pisali obszernie: T. Powidzki, *Pomorski model obrony czynnej*, w: *Opozycja antykomunistyczna...*, s. 9–10; L. Mażewski, *Pomorski model obrony czynnej*, w: tamże, s. 109–116; G. Kucharczyk, *Od Dmowskiego do Krzeczakowskiego. Kategoria realizmu politycznego w myśli politycznej Ruchu Młodej Polski*, w: *Między Europą naszych pragnień a Europą naszych możliwości*, t. II, red. J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 57 i n. Warto pamiętać, iż „legendarny” tekst J. Kuronia, *Myśli o programie działania*, „Aneks” 1977, nr 13–14 (zob. także: tenże, *Polityka i odpowiedzialność*, Londyn 1984, s. 124–142), w sposób świadomy nawiązywał do *Myśli nowoczesnego Polaka* pióra R. Dmowskiego, zwłaszcza w zakresie koncepcji polskiej polityki czynnej. Zbieżność XIX-wiecznej endeckiej koncepcji polityki czynnej ze strategią środowisk postkorowickich podał w wątpliwość A. Walicki. W szkicu pt. *Tradycje polskiego patriotyzmu* uzasadniał on, iż E. Abramowski nawiązywał do pozapaństwowej organizacji sił społecznych. W przypadku Dmowskiego sama koncepcja upodmiotowienia miała dwie „fałszywe” płaszczyzny. Pierwsza polegała na odbudowaniu w świadomości Polaków ducha „narodowo-państwowego”, druga – na całkowitym podporządkowaniu członków wspólnoty interesowi narodowemu. W ten sposób, odchodząc od moralnego kontekstu polityki, stworzył własny styl myślenia prototalitarnego. *Nie ulega przeto wątpliwości, że podobieństwo między ideologią endecką (również wczesnoendecką) a ideologią opozycji demokratycznej spod znaku KOR-u było pozorne raczej, niż rzeczywiste. Podobieństwo myśli KOR-owców do koncepcji*

W tak intonowanej refleksji na temat istoty i treści pojęcia narodu rodził się dylemat na tle współczesnej interpretacji tradycyjnego, rozpowszechnionego przez Zygmunta Balickiego pojęcia „egoizmu narodowego”²⁵. O ile bowiem „kuczka wstrząsowa” i „obejście” etyki chrześcijańskiej (przede wszystkim ewangelicznej powinności miłości bliźniego) mogły być uzasadnione, biorąc pod uwagę zarówno intelektualny klimat epoki (eksplozja darwinizmu społecznego), jak i warunki obiektywne (naród pod zaborami – bez państwa), o tyle przeniesienie zasady „egoizmu narodowego” do rzeczywistości Polski Ludowej nieuchronnie należało odrzucić. *Konsekwentny egoizm narodowy wytłumaczalny w pewnych okolicznościach jako praktyka postępowania (np. w sytuacji poważnego zagrożenia bytu narodowego) jest niemożliwy do zaakceptowania jako propozycja ideowa. W istocie stanowi zaprzeczenie idei narodowej. Musi mieć ona wymiar uniwersalny* – wyjaśniał Hall²⁶. W prezentowanym przez RMP stylu politycznego myślenia, pomimo uczynienia z narodu wspólnotowego kategorii nadrzędnej, z jednej strony przestrzegano przed nadmiernym podporządkowaniem jednostek narodowi, co groziło naruszeniem podmiotowości jednostki, z drugiej zaś dystansowano się od megalomanii narodowej. *Historia udowodniła, do czego może doprowadzić przeciwstawienie zbiorowości: rasy, narodu, klasy – człowiekowi. Oznacza to z reguły podeptanie niezbywalnych praw osoby ludzkiej, a w konsekwencji także godności i duchowej wielkości narodu* – komentował Hall²⁷. Stosunek do własnego narodu opierał się na uniwersalnej zasadzie *ordo caritatis*. Niosło to ze sobą konsekwencje natury ideowej. Jak już wcześniej pisałem, powinności jednostek wobec wspólnoty nakładały się na obowiązki wobec ludzkości. Określano w ten sposób pierwszeństwo obowiązków wobec własnego narodu przed powinnościami wobec innych narodów (ludzkości). Zatem, analogicznie, jak u „wczesnego Dmowskiego”, narodowe wyznaczenie wiary publicystów RMP zachowywało swoją humanistyczną (europejską) „osłonę”. Przywołajmy na moment samego Dmowskiego: *Obowiązki względem ojczyzny – to nie tylko obo-*

Abramowksiego (łącznie z utopijnymi jej elementami) wydaje się bardziej autentyczne – konstatował Walicki. Za: A. Walicki, *Tradycje polskiego patriotyzmu*, „Aneks” 1985, nr 40, s. 74–75.

²⁵ Por. Z. Balicki, *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów 1902. Zob. także: J.R. Sielezin, *Naród i państwo w myśli politycznej Narodowej Demokracji (1887–1939)*, w: *Narodowa Demokracja...*, s. 40.

²⁶ A. Hall, *Moje narodowe...*, s. 21; tenże, *Dziedzictwo...*, cz. I, s. 35–36. Zob. także: J.W.T. [J. Bartyzel], *Jeśli nie interes...*

²⁷ A. Hall, *Czy zagraża nam...* (również „Myśl Polska”, 13.02.1980, s. 3.). Z Hallem polemizował M. Jurek, *Nacjonalizm czy nacjonalizmy*, „Powściągliwość i Praca”, grudzień 1984, s. 6.

wiązki względem Polaków dzisiejszych, ale także względem pokoleń minionych i tych co po nas przyjdą. Z tego samego źródła rodzą się obowiązki względem innych narodów, względem ludzkości. Jak wobec dzisiejszej Polski człowiek poczuwa się do obowiązków w imieniu swoim, jak wobec dawniejszej i przyszłej – w imieniu swego pokolenia, tak wobec ludzkości – w imieniu własnego narodu. Nasz naród korzystał ciągle z doświadczenia, zasobów duchowych, z pracy wiekowej innych ludów, które go wyprzedziły w cywilizacji²⁸. Afirmacja własnej kultury, zakorzenienie w rodzimej tradycji nie mogło bowiem oznaczać całkowitej izolacji od dziedzictwa europejskiego. Szczególnie istotnym czynnikiem tożsamości społeczeństwa polskiego jest tysiącletni związek ze światem zachodnim. Moment startu państwowości polskiej był jednocześnie chwilą bezpowrotnego włączenia Polski w orbitę świata uniwersalnych wartości chrześcijańskich i cywilizacji łacińskiej. Fakt ten przesądził raz na zawsze o tym, że Polska stała się częścią Europy, naród polski członkiem rodziny narodów europejskich. Zerwanie duchowej więzi z jednoczącą się dziś powoli, ale nieuchronnie Europą – rzecz jasna Europą Ojczyzn – oznaczałoby również nasze samobójstwo duchowe. Tylko cywilizacja europejska potrafiła pogodzić wolność jednostki z autorytetem państwa, a wartości narodowe z uniwersalnymi. Musimy mieć świadomość, że jesteśmy depozytariuszami twórców kultury europejskiej – pisano w *Deklaracji ideowej RMP (1979)*²⁹. Publicyści „młodopolscy” wielokrotnie artykułowali swoje przywiązanie do cywilizacyjnego dorobku Europy, uznając, że odcięcie się od tego dziedzictwa i „zamknięcie” na wpływy ponadnarodowe, ale jednak uniwersalne, prowadzić może do ksenofobii i szowinizmu, fałszując „ideę narodową”³⁰. Poza tym, jak stwierdzał Aleksander Hall, *rzeczywiste dobro mojego narodu nie może wymagać ode mnie krzywdzenia ludzi należących do innych narodów, do postępowania niezgodnego z etyką ukształtowaną przez chrześcijaństwo*³¹. Kon-

²⁸ R. Dmowski, *Mysli...*, s. 23–24. Głos polemiczny Sz. Wojtkowera, *Patriotyzm, nacjonalizm, liberalizm*, „Bratniak” 1979, nr 30, s. 16–18.

²⁹ *Deklaracja ideowa...*, s. 10. Przeciwno europocentryzmowi i nadmiernemu eksponowaniu roli narodu w katalogu dezyderatów „młodopolskich” wystąpił K. Turzyński w tekście *Stanowić o sobie...*, s. 29–30.

³⁰ O europejskiej wspólnotce wartości traktują zwłaszcza artykuły: A. Hall, *Europa, ale jaka?*, „Bratniak” 1979, nr 30; tenże, *Idee polityczne gen. De Gaulle’a*, tamże, 1986, nr 8 (zwłaszcza podrozdz. V: „Wizja Europy”); tenże, *Zachód wobec komunizmu – wobec książki Ravela*, „Polityka Polska” 1984, nr 5; G., *Suwerenność i polityka*, tamże, 1985–1986, nr 7–8, (wyd. londyńskie: 1987, nr 7); A. Hall, *Wizja Europy gen. De Gaulle’a*, „Tygodnik Powszechny” nr 43, 24.10.1985; tenże, *Europejczyk*, „Przeгляд Katolicki” 1988, nr 1, s. 3, 7.

³¹ A. Hall, *Moje narodowe...*, s. 21.

sekwencją przyjęcia powinności wobec narodu i wspólnoty ludzkiej było również wypracowanie własnej środowiskowej formuły patriotyzmu. Punkt wyjścia stanowiła bezsprzecznie recepcja narododemokratycznego modelu patriotyzmu nowoczesnego (realnego). „Młodopolacy” dystansowali się zarówno od kompleksu niższości, niewiary we własne siły, jak i od apoteozy cech narodowych. Narodową kondycję należało oceniać krytycznie, na chłodno, nie stroniąc od trzeźwego osądu. W tej płaszczyźnie bezpośrednio odwoływano się do sugestii i krytycznych analiz polskiej psychiki narodowej autorstwa Romana Dmowskiego. Jawi się on nam jako edukator kolejnych pokoleń, beznamiętny i chłodny obserwator rzeczywistości. Pochodną tego jest w takim samym stopniu maksymalizm oczekiwań wobec Polaków, jak i „rewizja” stanu „polskiej duszy”. Należałoby zatem zadać pytanie: jaki był ów środowiskowy model patriotyzmu? Przede wszystkim „RM-powiazków” fascynowała i inspirowała postawa realnego działania na rzecz interesu narodowego, bez zbędnej celebry, namiętności i emocjonalnych uzasadnień. Wspominanie klęsk, przypominanie szlachetnych postaw oraz deklaracji patriotycznych z przeszłości na łamach „Bratniaka” i „Polityki Polskiej” służyć miało raczej „pielęgowaniu pamięci” aniżeli kalkomanii, odwzorowywaniu postaw, zachowań i dostosowywaniu ich do każdej sytuacji, w każdym momencie dziejowym. Wydaje się, że nowoczesny patriotyzm miał być „patriotyzmem pracy” i poświęcenia aniżeli „patriotyzmem serca”³². Nie miał być to tylko „patriotyzm sztandarów”, poświęcanych tablic pamiątkowych, odsłanianych „z pompą” pomników bohaterów, najczęściej tych, którzy polegli, mając na ustach kluczowe słowo: „ojczyzna”. „Młodopolakom” zależało w moim przekonaniu na tym, aby tradycja wyszła spoza schematów, utartych standardów, nie była jedynie odświętnym pokazem polskości, ale stała się trwałym, konsekwentnym i codziennym przejawem troski o wspólnotę. Miał to być patriotyzm obowiązków i powinności, patriotyzm integralny³³. Przywołując supozycję Dmow-

³² H.S., *Myśli o Polsce*, „Bratniak” 1978, nr 6–7, s. 10–15; J. Bartyzel, *Jeszcze jeden głos...*, s. 28 i n.; J. Traczykowski, *O patriotyzmie*, „Bratniak” 1978, nr 6–7, s. 9; *Nowoczesny patriotyzm to służba interesowi narodowi. Rozmowa z Wiesławem Chrzanowskim. Rozmawiał R. Czarnecki*, „Myśl Polska”, 1–15.04.1988, s. 6. Warto porównać z *Listem Episkopatu o chrześcijańskim patriotyzmie*, „Bratniak” 1978, nr 12–13, s. 14–21; T. Wołek, *Po śmierci księdza Jerzego Popiełuszki*, „Polityka Polska” 1985, nr 6, s. 11 i n.

³³ Por. szeroko: T. Sikorski, *Uwagi o Polsce i Rosji. Realizm polityczny w twórczości Aleksandra Halla i publicystyce Ruchu Młodej Polski*, w: *Z najnowszych dziejów Polski. Szkice historyczne i politologiczne*, red. P.A. Leszczyński, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2008, s. 159–160. Pojęcie „patriotyzm integralny” zaproponowała poznańska grupa skupiona w Związku Akademickim „Pro Patria”. W deklaracji związku pisano: *W naszej pracy chcemy tworzyć model Polaka na*

skiego, Aleksander Hall pisał, że *jest to patriotyzm żarliwy, opierający się na związku moralnym z narodem i ojczyzną, jak na racjonalnej ocenie zalet i słabości własnego narodu. [...] Dla Dmowskiego Polska nie jest Chrystusem narodów, krajem, któremu ze względu na jego cnoty przypada misja zbawienia ludzkości i prawo oczekiwania solidarności od innych narodów. [...] Uważam, że koncepcja narodu, a także patriotyczna deklaracja Dmowskiego ze wstępu do „Myśli nowoczesnego Polaka” w znacznej mierze zachowują swą aktualność. Również trwałą wartością, z której powinniśmy nadal korzystać, jest pojmowanie patriotyzmu w kategoriach działań na rzecz realistycznie rozumianego interesu narodowego*³⁴. Przyjęcie narododemokratycznego stylu myślenia politycznego nie oznaczało w żadnym razie zamykania się na recepcję wątków z innych nurtów myśli politycznej. Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że równie ważny okazał się konserwatywny, a ściślej: „stańczykowski” model rozumienia patriotyzmu. Dla Halla była to szkoła politycznej syntezy, symbiozy polskiej tradycji insurekcyjnej (niepodległościowej) z realizmem, syntezy „Polski rozumu” z „Polską ducha i serca”. [...] *stańczycy odcisnęli silne piętno na dalszym rozwoju polskiej myśli politycznej. Wpłynęli na sposób myślenia elit przywódczych następnego pokolenia, w tym największych osobowości: Piłsudskiego i Dmowskiego. Pierwszy z nich, spadkobierca idei wieloetnicznej, jagiellońskiej Rzeczypospolitej i romantyczno-powstaniowej tradycji, przejął od stańczyków ocenę przyczyn upadku Rzeczypospolitej i ideę państwa silnego mocną pozycją władzy wykonawczej. Ideologia państwowa obozu sanacyjnego wyraźnie nawiązywała do dorobku intelektualnego „szkoły krakowskiej”, choć w swej praktyce politycznej obóz ten często posługiwał się historiozofią stańczyków w sposób instrumentalny i selektywny. Dmowski przejął od stańczyków rozumienie patriotyzmu, wymagające branie narodu takim, jakim on jest, bez historycznych retuszy upiększających*

miarę naszej wizji narodowych celów. Służbę Polsce uznajemy za treść naszego życia. Temu celowi chcemy podporządkować osobiste aspiracje i interesy. Wyznawane przez nas wartości będziemy realizować poprzez udział w życiu uczelni, państwa oraz przyszłej pracy zawodowej. Wychowując do odpowiedzialności za naród, pragniemy kształtować ludzi samodzielnych, zdolnych do własnego, niezależnego osądu rzeczywistości. Tylko ludzie o ugruntowanym światopoglądzie i trwałych przekonaniach moralnych będą w stanie oprzeć się presji władzy lub własnego otoczenia, tylko oni będą odporni na próby zastraszenia i manipulacji politycznej. Przez pracę w organizacji studenckiej chcemy utrwalić umiejętność zespołowego działania, której tak często brakowało i nadal brakuje Polakom. Postulowaną przez nas koncepcję wszechstronnego uczestnictwa w życiu narodowym określamy jako „patriotyzm integralny”. Za: Deklaracja ideowa Związku Akademickiego „Pro Patria” Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, „Bratniak” 1981, nr 29.

³⁴ A. Hall, *Polskie patriotyzmy*, Warszawa 2000, s. 40–44; J. Majewski, *Dlaczego przystąpiłem...*

przeszłość, a zwłaszcza bez egzaltacji narodowej. Oceny dziewiętnastowiecznych polskich powstań głoszone przez Dmowskiego pokrywały się z wcześniejszymi ocenami krakowskich konserwatystów. Myśl o silnym państwie, posiadającym sprawną władzę wykonawczą, jako podstawowym zadaniu patriotycznym, pojawiająca się w następnych pokoleniach polskich elit, świadomie lub nieświadomie nawiązywać będzie do dorobku stańczyków – wyjaśniał lider RMP³⁵.

Sięgając do narododemokratycznej kategorii narodu, publicyści RMP wzbraniali się przed doktrynerstwem. Stąd konsekwentnie i świadomie unikali określania siebie jako narodowców czy też nacjonalistów³⁶. Zakładano bowiem, że upowszechnienie idei narodu jako rzeczywistej wspólnoty, a zarazem „zbiorowego obowiązku”, musi iść w parze z dokonaniem syntezy wartości narodowych (personalistycznych – wspólnotowych) z humanistycznymi (ogólnoludzkimi), wypływającymi z analogicznych źródeł. Tę propozycję nazywano narodowym personalizmem *vel* nacjonalizmem humanistycznym. *Dla nas, podejmujących pracę nad nowym kształtem ideologii narodowej, oczywiste jest, że wartości narodowe muszą być zespolone z humanistycznymi i że główny jej fundament stanowić powinno poszanowanie godności i przyrodzonych praw każdego człowieka i każdej wspólnoty narodowej. Nie ma innej drogi, gdyż oznaczałoby to wyrzeczenie się podstawowych wątków naszej tradycji narodowej i w konsekwencji utratę naszej tożsamości. W szczególności zaś pozostawałoby w zasadniczej niezgodności z wartościami chrześcijańskimi, które głęboko przeniknęły nasze zbiorowe i indywidualne życie. Wierzę, że tylko humanistyczna wersja ideologii narodowej może zostać zaakceptowana przez nasze społeczeństwo* – konstatował Aleksander Hall³⁷.

³⁵ A. Hall, *Polskie patriotyzmy*, s. 34–35.

³⁶ Unikanie formuł „nacjonałistów”, „narodowców” – stanowiło także bez wątpienia konsekwencję „społecznego ostracyzmu”. Jak twierdził A. Hall, pojęcie nacjonalizmu w społecznym odbiorze łączono synonimicznie z faszyzmem, antysemityzmem (niewątpliwie „ciążył” też stygmat marca 1968 r.). Hall stwierdzał również, iż *reputacji endecji zaszkodził także jej epigoni. W książkach i publicystyce J. Giertycha, niestety także w znacznej części publicystyki ostatnich lat londyńskiej „Myśli Polskiej”, ujawniły się historycznie ukształtowane urazy i obsesje. Były one często odbiciem „à rebours” lewicowych obsesji antyendeckich i historycznego już sporu z piłsudczykami. Wbrew ostrzeżeniom Dmowskiego, który przestrzegał swych uczniów, aby nie byli talmudystami, niejeden z nich okazał się przede wszystkim strażnikiem litery doktryny, a nie sposobu politycznego myślenia Mistrza. Zob. A. Hall, *Dziedzictwo...*, cz. I, s. 29–30. Zob. także: tenże, *Polemiki z cieniami zapomnianych przodków*, „Bratniak” 1978, nr 6–7, s. 16, 19–20; tenże, *Krytyka „Krytyki”*, tamże, nr 14, s. 10–11; *Nowoczesny patriotyzm to służba interesowi narodowemu...*, s. 6.*

³⁷ A. Hall, *Czy zagraża nam...*, s. 27. Por. także: tenże, *Od redakcji*, „Bratniak” 1981, nr 27, s. 4. Natomiast T. Turzyński proponował, aby zastąpić formułę nacjonalizmu (dychotomiczny podział

**DER NATIONALE PERSONALISMUS
DAS INDIVIDUUM UND DIE NATION IN DER POLITISCHEN REFLEXION
DER „BEWEGUNG DES JUNGEN POLENS“
EINIGE ORDNENDE BEMERKUNGEN**

ZUSAMMENFASSUNG

Die „Bewegung des Jungen Polens“, die im Jahre 1979 ins Leben gerufen wurde, gehörte der ideologisch kreativen politischen Opposition der Volksrepublik Polen an. Das Ziel dieses Artikels ist es, die determinierenden Faktoren der konservativen politischen Reflexion der „Bewegung des Jungen Polens“ in dem Zeitraum, als die beiden ideologisch-politischen, sich sehr ähnelnden Milieus in den Jahren 1979–1990 funktionierten, zu analysieren. In den Veröffentlichungen der beschriebenen Bewegung wurde der Überwältigung (Auslöschung) der im Einklang mit dem politischen Gedanken der II. Republik Polen stehenden Antinomie zwischen dem Volk und der Regierung ein besonderer Rang beigemessen. Man vertrat die Meinung, dass das Volk einen unentbehrlichen (moralisch-ethischen) Teil des Landes darstellt und das Bestehen eines unabhängigen Landes die Existenz des Volkes sicherstellt. Die Anerkennung des Volkes (der Gemeinschaft) als Grundkategorie würde die Notwendigkeit der Anstrengungen um ein unabhängiges Land (historische Heimat) nicht ausschließen.

Die Frage der Volk-Staat-Beziehung war an das Verhältnis zur Macht und Politik gebunden. Die Politik wurde klassisch als die umsichtige Sorge um das Allgemeingut verstanden.

Übersetzt von Katarzyna Sobiepanek

na „swoich i „obcych”) patriotyzmem opartym na ewangelicznej miłości bliźniego i solidarności międzyludzkiej. Por. T. Turzyński, *Stanowić o sobie...*, s. 29.